Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką. Cena numeru 20 groszy

GAZETA PODHALAŃSKA

TYGODNIK POSWIĘCONY SPRAWOM PODHALA — SPISZA — ORAWY.

Nr. 45. Nowy Targ, dnia 8 listopada 1931 r. Rok XIX.

ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI.

11 listopada upływa 13-ta rocznica od pamiętnej chwili, kiedy z pożarów i zgliszcz wojennych wzniósł się Orzeł Biały i głosił całemu światu, że Polska weszła w rodzinę narodów wolnych. Dzień wielki i uroczysty — dzień, na który czekało kilka pokoleń, okupiony ofiarą krwi i życia, o który przez przeszło sto lat prosiliśmy Stwórcę w codziennej modlitwie „przed Twe ołtarze zanosim błaganie — ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie“. 11 listopada 1918 roku ziemia Polska została oczyszczona z okupantów. Rada Regencyjna przekazała władzę twórc legjonów, Józefowi Piłsudskiemu. Wnet potem, bo za dwa lata, młode Państwo polskie pokazało, że jest godne wolności odzyskanej i do chlubnej karty dziejów w walce o całość swych granic dodało wielki czyn. Bohaterska armja wraz z całym narodem stworzyła „Cud nad Wisłą“ i zakreśliła wschodnie granice Rzeczypospolitej. Oto rocznica, którą naród Polski uczynił świętem państwowym, w którem udział wziąć winny wszystkie warstwy ludności. Podhale, ziemia wolności, ma przepiękną tradycję walk wyzwoleńczych kiedy nadchodził przełom dziejowy, a gdy Marszałek Piłsudski przewidując wojnę światową, przygotował swe legjony do wystąpienia w bojach o wyzwolenie Ojczyzny z pod trzech zaborców, Podhale w tym poruszeniu wzięło żywy udział stwarzając swe podhalańskie Związki Strzeleckie. Walnie zapełniła nasza młodzież szeregi legionów. Równie licznie i gromadnie winniśmy uczcić rocznicę niepodległości. Święto to powinno być nietylko przypomnieniem radosnej daty lecz także nakazem by odzyskaną wolność utrzymać. Trzynastoletnia gospodarka na swojem dała nam możność poznania naszych zdolności rządzenia u siebie.

Jak dawniej różne partje czy zbiorowiska takich czy innych przekonań na swój sposób głoszą zasady gospodarowania państwem.

Niemcy zupełnie jawnie dziś dążą do rewizji naszych granic — z dnia na dzień coraz więcej agresywnie podkreślają swoje dążenia zaborcze. Nie lepiej przedstawia się sytuacja na wschodzie. Wielkie ilości pieniędzy sowieckich płyną do Polski na opłacanie agitatorów i wywrotowców, dążących do obdarzenia nas rajem bolszewickim. Z tych to względów utrzymanie niepodległości uzależnione jest od wspólnego wysiłku, od wspólnej pracy państwowej. Ciężka sytuacja gospodarcza, jaką obecnie przeżywamy, tem więcej solidności od nas wymaga. Różnorodne programy powinien zastępować jeden program pracy o lepsze jutro — o utrzymanie tego, co nasze pokolenie obficie przelewaną krwią odkupiły.

Dr. Fr. Ciszek.

Młodzież gimnazjum nowotarskiego we walce o niepodległość.

Po dwuwiekowej prawie niewoli naród polski nie przywykł do panowania ciemięzcy, nie mógł pogodzić się z utratą niepodległości i niezależności, żył wspomnieniami lat powstańczych i czekał głosu surm bojowych, by upomnieć się o swe prawa. Przyszły pierwsze dni sierpnia 1914 r. i przyniosły wybuch wojny światowej, która innym narodom zgubą groziła, a Polsce niepodległość przynieść mogła. Nie mieliśmy nic do stracenia.

Jeżeli jednak ogół społeczeństwa polskiego, chociaż było ono rozbite na trzy obozy, 3 orjentacje, pragnął wojny, to przedewszystkiem dążyła do niej młodzież, najbardziej rwąca się do czynu, do poświęceń gotowa. A może mało gdzie ta wojna odbiła się tak głośnem echem zapału, poświęcenia i ofiarności, jak u nas na Podhalu, żyjącem tradycją śpiących rycerzy, tradycją umiłowanej slebody. Najważniejszym tego dowodem był ofiarny czyn młodzieży gimnazjum nowotarskiego, chlubnie zapisanej w dziejach walki o niepodległość, który dziś, jako wzór i świetną dla nas tradycję, jako dowód szacunku i uznania wobec jej spadkobierców podaję: Ruch militarny, wszczęty w Polsce kilka lat przed wojną, a kierowany w Małopolsce wprawną ręką z Krakowa i Lwowa, porwał na Podhalu, jak górski potok wszystkich, w których polskie — rycerskie biło serce, przedewszystkiem zaś młodzież tutejszego gimnazjum. Już od r. 1911 brała ona czynny udział w polowych drużynach sokolich i sama organizowała drobne oddziały. Zapał ten udzielał się młodzieży wiejskiej, zwłaszcza, że uczniowie propagowali podczas świąt i wakacyj ideę niepodległości wśród swej braci rolnej, tworząc, lub pomagając innym przy organizowaniu oddziałów „Strzelca" i „Drużyn Strzeleckich".

Gdy nadszedł wreszcie upragniony moment walki, znaczna część młodocianych bohaterów ruszyła z Nowotarską Drużyną Strzelecką na miejsce zbiórki do Krakowa, inni zgłosili się do Sokoła, który czekał tylko rozkazu mobilizacyjnego. Pozatem młodzież w akcji werbunkowej czynnie pomagała, budząc płomiennem słowem w zapadłych osiedlach górskich chęć walki i sama licznie wstępowała do Legjonów. Pod koniec roku szk. 1914 15 około 50 uczniów walczyło w Legjonach za sprawę ojczystą, tylu, ilu nasz Zakład mógł dać zdolnych do noszenia broni. W tym samym roku 3 zginęło: Jachymiak, Latko i Skubisz we walkach karpackich, 3 otrzymało ciężkie rany, a 1 dostał się do niewoli rosyjskiej.

Poza udziałem we walce orężnej pracowała młodzież gimnazjum nowotarskiego na polu humanitarno-społecznem. Należała do straży obywatelskiej, pomagała gromadnie rodzinom pozbawionym przez wojnę siły roboczej, pielęgnowała rannych i chorych w szpitalu Czerwonego Krzyża, umieszczonym w budynku gimnazjalnym.

Przyszedł rok szkolny 1915 16, z którego sprawozdanie wymienia uczniów raczej według pułków, w których służyli i walczyli, niż klasami.

Przy poborze wzięto do wojska 25, do legjonów dobrowolnie wstąpiło 7-miu uczniów. W roku tym zginęli: Łucki Jan, legjonista, maturzysta z r. 1914 2 lipca pod Tarłowem, Mucha Roman, legjonista, uczeń IV kl. 11 września 1915 pod Tarnopolem, Huttman Joachim, uczeń VI kl. jednoroczny, plutonowy we wojsku austrjackiem, odznaczony po śmierci krzyżem żelaznym, ranny pod Chełmem zmarł 3 sierpnia w Krasnym Stawie, Pastor Szymon odznaczony za waleczność srebrnym medalem zginął w czerwcu 1915 pod Samborem, Czaja Bronisław ucz. kl. VI, legjonista, później żołnierz w wojsku austr. zginął w r. 1915, miejsce śmierci ani data niewiadome, Józef Bartuś Obrochta, ucz. kl. VIII, podchorąży w legjonach, padł 7 listopada 1915 w ataku na pozycje rosyjskie pod Kościelnówką ugodzony kulą w głowę tuż przed drutami rosyjskiemi, Długopolski Maciej, żołnierz polski w armji austrjackiej, koło Buczacza, data śmierci nieznana i Chorążak Romuald, uczeń VII kl., w ofenzywie pod Gorlicami. Oprócz tego 8-miu zginęło bez wieści, lub dostało się do niewoli rosyjskiej.

Młodzież nasza nie kryła się przed niebezpieczeństwem, lecz śmiało i bez obawy o swe życie szła na wroga. Dowodów na to nie trzeba szukać. Ledwie rok minął od ich wymarszu, pominąwszy śmierci pokłosie, 22 awansowało na polu walki do rangi porucznika, chorążego lub kadeta, a 24 zostało odznaczonych orderami za waleczność, z czego Patla Stanisław czterokrotnie, Ciążyński Bolesław dwukrotnie odznaczony. Rok trzeci wojny wszechświatowej zapisał się, jak i poprzednie złotemi zgłoskami w kronice naszego zakładu przez powołanie pod broń 28, dobrowolne wstąpienie do Legjonów 12 uczniów. Śmierć zabrała w tym roku dwóch tylko, ale bardzo lubianych uczniów — Szopińskiego Józefa, sierżanta i uczestnika wszystkich walk I-ej Brygady, który zmarł z wyczerpania, unosząc karabin maszynowy, byleby tylko nie oddać go w ręce nieprzyjaciół i Plinkiewicza Eugenjusza poległego na froncie rosyjskim w przeddzień zamierzonego powrotu do Nowego Targu. Ja-

kiem uznaniem cieszyli się uczniowie gimnazjum nowotarskiego w Legjonach, świadczy, obok 6 awansów i 2 odznaczeń z tego roku, list pułkownika Legjonów, w którym stwierdza on, że wykształcona w naszym zakładzie młodzież podhalańska dzięki dobremu kierownictwu profesorów dobrze zasłużyła się ojczyźnie, za co wyraża Dyrekcji pełny szacunek i wdzięczność. W r. 1917 pobrano do wojska 18 nowych uczniów, w tym samym roku zginął nadporucznik Władysław Nowobilski, odznaczony orderem „signum laudis“, a nadto odznaczono 3-ch za waleczność. Społeczeństwo dobrze wiedziało, że żołnierz ten — to jego członek, jakże mogła o tem zapomnieć młodzież, która widziała w nim ponadto wczorajszego kolegę z ławy szkolnej. Gdy więc tamci walczyli o wolność i krwią swoją okupywali niepodległość, poza fontem uczniowie naszego gimnazjum chętnie oddawali się każdej pracy, którąby ratowała żywotność społeczeństwa i dała mu siły do korzystania z owoców krwi żołnierza. I ta wspólna, wytężona, ofiarna praca przyniosła jako wynik niepodległość Polski. Nasz zakład, śmiało można powiedzieć, dobrze spełnił swój obowiązek, może on sam o sobie powiedzieć „Magna pars fui“. Nie danem nam było jednak odetchnąć po tylu trudach. Gdy niepodległość nasza, zdało się, była już ugruntowana, spadła na młode państwo od wschodu nawała bolszewicka. I znowu ofiarny czyn młodzieży polskiej nie dopuścił do upadku, a nasi poprzednicy w tutejszym zakładzie byli jednymi z pierwszych, którzy stanęli pod sztandarami Orła Białego.

Tak przedstawia się bilans krwi, złożonej przez młodzież tutejszego gimnazjum na ołtarzu ojczyzny. Przedstawiłem nagie fakty, bo czyny tutaj mówią same za siebie. Czyn ofiarny nie mógł i nie powinien zginąć w niepamięci dziejowej, a któż, jak nie my, będziemy o nim pamiętać, którzy znamy jeszcze wielu z tych bohaterów? To nasza własna tradycja, której strzec jak oka w głowie musimy. Dlatego z szacunkiem i czcią odnosimy się do owocu ich pracy, niepodległości i nie mogąc brać udziału we walce o nią, postarajmy się rozwinąć go, byśmy i o sobie mogli powiedzieć, że spełniliśmy swe zadanie.

Lisiński Michał.

Powiatowa Kasa Chorych w Nowym Targu.

Ze sfer gospodarczo-przemysłowych powiatu otrzymaliśmy powyższy artykuł, który ze względu na odzwierciadlanie istotnych poglądów i opinij — lojalnie drukujemy. REDAKCJA.

Oto oficjalne brzmienie nazwy nowotarskiej Kasy Chorych, znanej instytucji humanitarno-społecznej, która ze swych obowiązków niesienia pomocy ubezpieczonym wywiązywała się zawsze wzorowo. Nowotarska Kasa Chorych znana jest również z tego, że pierw-

JAN BIELATOWICZ.

Z narodowych i ludowych pieśni słowackich.

Wielką radość sprawiła miłośnikom Słowacji poważna nuta przyjaźni naszej względem narodu z za Tatr, jaka zabrzmiała w ostatnim numerze „Gazety Podhalańskiej“ w związku z artykułem słowackiego literata Dafcika. „Mało znany jest u nas w szerszych sferach lud słowacki, jego piękny kraj, zwyczaje, a zwłaszcza literatura. Brak w tej ostatniej dziedzinie zaznacza się głównie na polu pieśni ludowej, gdzie niema prawie zupełnie polskich przekładów. Starałem się przerobić pieśni te na język polski, z najbardziej możliwem zachowaniem autentyczności i dosłowności.

1

Ja do lasu nie pójdę,
drzewa rąbać nie będę;
drzewoby mnie zabiło,
cóżby dziewczę robiło?

Siekiereczkę ostrą mam,
kochaneczkę piękną mam;
kochaneczka nie wierzy
ojcu ni macierzy.

2

Zahuczały bory, zahuczały lasy,
gdzieście się podziały, moje młode czasy?
Moje młode czasy nie zażyły krasy,
moje młode lata nie użyły świata!
Młodości ma, młodości, wyszłaś mi na marność,
wyszłaś mi na marność przez moją niedbałość!
Młodości ma, młodości, ach tyś się straciła,
jakobyś kamień życia do wody wrzuciła.
Jeszcze się ten kamień we wodzie obróci,
ale moja modość nigdy się nie wróci.

3

Gdybym ja wiedziała,
gdzie ta gwazdka zleci,
wybiegłabym do niej
z fartuszkiem naprzeciw.

Ukryłabym ci ją
do swojej komorki
i zaczęłabym z nią
tajemne pogwarki.

Możeby mi rzekła,
Co w niebie uradzą:

4

Z którejże studzienki
ci młodzieńcy piją,
co sobie wesoło
jako pstrągi żyją?

Z którejże studzienki —
gdybym ja wiedziała,
naprawdębym zaraz
ich oczarowała.

Zarazbym na wodę
jaki czar rzuciła

sza w Polsce zreorganizowała się na podstawie polskiej ustawy o Kasach Chorych z roku 1920-tego, — powołując do życia obywatelski Zarząd, pełniący chlubnie swe obowiązki przez 6 lat zgórą. Gdy jednak z początkiem roku 1927 ego Pepesiacy doszli do niepodzielnych wpływów w Kasach Chorych — zawiesili w urzędowaniu Zarząd obywatelski i taki stan rzeczy istnieje do dnia dzisiejszego.

Z przedłużających się rządów komisarskich społeczeństwo zainteresowane w Kasie Chorych wcale nie jest zadowolnione, albowiem popodnoszono nadmiernie opłaty członkowskie, a równocześnie ograniczono do minimum niesienie pomocy ubezpieczonym. Nadwyżkę dochodów płynących z całego powiatu przeznaczono na budowę własnego sanatorjum w Zakopanem, które w przyszłości miało być głównem źródłem dochodów na rozszerzanie pomocy lekarskiej po całym powiecie. Obszar działalności nowotarskiej Kasy Chorych, zwanej obecnie przez ogół ludności „Chorą Kasą" rozciąga się na 102 gmin w powiecie łącznie ze Spiszem i Orawą. Centrum powiatu pod względem gospodarczo-geograficznym stanowi Nowy Targ, w którym się mieszczą: Starostwo, Sąd Grodzki, Urząd Skarbowy, Powiatowa Komenda Uzupełnień, Urząd Katastru gruntowego, P. W. Z. od ognia, Komunalna Kasa Oszczędności i wogóle wszystkie urzędy państwowe i autonomiczne, a więc i Powiatowy Zarząd Kasy Chorych. Kwestja, gdzie się ma znajdować Powiatowy Zarząd Kasy Chorych, wogóle nie istniała, aż tu naraz spadła wiadomość jak grom z jasnego nieba, że Zarząd Kasy Chorych został przeniesiony do Zakopanego! dziwienie i zdumienie ogarnęło wszystkich. Pytanie, kto z powiatu aprobował taką translokację, pozostaje bez odpowiedzi i jedynie tylko świszczące echa wiatru w opustoszałych salach budynku Kasy Chorych są potwierdzeniem lekkomyślnej gospodarki.

Budynek w Nowym Targu stanowi hipoteczną własność Powiatowej Kasy Chorych i składa się z dwuch części. Pierwsza część o pięciu ubikacjach, to przedwojenny zabytek majątku Kasy. Drugą część stanowi nowoczesny objekt o 14 ubikacjach z dużą salą posiedzeń dla Rady Kasy, zbudowany na siedzibę Zarządu i ambulatorjum przez Zarząd obywatelski w r. 1926.

W Zakopanem zbudowano nowoczesny gmach na Sanatorjum, a tymczasem większość sal zajęto na biura i na mieszkania dla urzędników. Czy w Zakopanem kalkulują się taniej lokale na biura i na mieszkania urzędników? Czy koszt utrzymania urzędników jest tańszy w Zakopanem niż w Nowym Targu? — Na to pytanie niechaj czytelnik sam sobie odpowie. Zaiste, dziwnie się plecie w tym naszym powiecie! W okresie kryzysu gospodarczego i ciężkiej sytuacji finansowej oraz chronicznego bezrobocia — Powiatowa Kasa trwoni fundusze społeczne przez nierentowność własnych budynków i zarazem naraża interesantów z odległych ośrodków Podhala jak Szczawnica, Krościenko, Jabłonka, Czarny Dunajec, Chabówka — na koszta podróży do Zakopanego i podwójną stratę czasu.

Taki stan rzeczy nie może być tolerowany. Krótki

Czy mnie też mojemu
kochankowi dadzą.
(Ondrej Bella)

i coby nie chcieli
kochać przymusiła
(Somolicky)

Janku, Janku, cóżeś zrobił, hej!
Gdzieżeś rączki tak zakrwawił, hej!
Zastrzeliłem gołąbeczkę, hej!
Co siedziała w okieneczku, hej!
W okieneczku siadywała, hej!
Mojej miłej spać niedała, hej!

Między lasami
lipka zielona,
zabili Janka,
—Janiczka, Janka,
jako jelenia.

Gdy go zabili,
zamordowali,
na jego grobie
krzyż postawili.

Hej, krzyżu, krzyżu
rozkrzyżowany,
tu leży Janko,
— Janiczko, Janko —
zamordowany.

Dolina, dolina,
Ale cóż mi po niej,
Kiedy nic nie przejdzie,
Hej, nic miłego po niej!

Boże mój, Ojcze mój,
Hej w tej smutnej dolinie
nikt się nie zapyta;
dziewczę, co ci jest?

Cóżby mi to było,
Oczko mi się łzawi,
Hej, główka mnie boli,
Hej, serduszko krwawi!

Hej, góry, góry, dwie góreczki zielone,
dwie góreczki zielone!
Hej! któż będzie codzień wieczór kochał
moje liczka czerwone?

Hej! przyjdzie Janek, serce me kochane,
moje serce kochane;
Hej! on mi będzie całował
moje liczka rumiane.

Kiedym sobie trawę kosił,
Delikatny kwiat się wspinał
Tak, jakoby mnie prosił,
Abym go nie ścinał.

Szkoda ci tu kwitnąć,
Wspaniały kwiateczku,
Muszę ja cię odciąć
Dla mojej dzieweczki.

okres przeniesienia Powiatowego Zarządu Kasy Chorych z N. Targu do Zakopanego, zmusza wszystkich zainteresowanych do najuroczystszego protestu, który delegacja zorganizowanych Kupców, Rękodzielników i Przemysłowców złoży na ręce Pp. Posłów z Podhala oraz na ręce JWP. Wojewody, ministra Pracy i Opieki Społecznej i Prezesa Wojewódzkiego Komitetu BBWR. w Krakowie.

Nie czas obecnie na zabawki kosztem społeczeństwa i przeciw tego rodzaju metodom rządzenia w Powiatowej Kasie Chorych będziemy się bronić do ostatnich sił. A. Z.

Sytuacja gospodarcza w Państwie.

Z załamaniem się cen w rolnictwie, w tych podstawowych warsztatach pracy dla 22 miljonów obywateli w państwie, nastąpił kryzys w innych dziedzinach, jak w przemyśle, handlu, rzemiośle, zwiększyło się bezrobocie, gdyż produkcja przemysłowa i rzemieślnicza straciła ten wielki rynek zbytu, jakim jest rolnictwo.

Słusznem okazało się obecnie powiedzenie, że jak chłop ma pieniądze, to wszyscy obywatele w kraju je mają. Panujący kryzys w rolnictwie spowodował, że najlepsze gospodarstwa intensywnie prowadzone, znalazły się w największych trudnościach płatniczych. Zainwestowały bowiem duże sumy pieniężne w budynkach, inwentarzach martwych i żywych, meljoracjach, nawozach sztucznych i t. p.. i dziś nie mogą wywiązać się ze swych zobowiązań.

Są również gospodarstwa, których właściciele mają spłaty rodzinne, lub nabyli ziemię na upełnorolnienie gospodarstw i tym jak i poprzednio wymienionym należy przyjść z pomocą w drodze zamiany kredytu krótkoterminowego na długoterminowy.

Zdarzają się też właściciele gospodarstw tak większych jak mniejszych, lekkomyślni, zwalający winę za zadłużenie na konjunkturę, i tych należałoby wyłączyć od pomocy, by nie tamowali pomocy tym, którzy pracują w najlepszej wierze i na tę pomoc zasłużyli. Jakie są przyczyny kryzysu w rolnictwie, oraz jakie wydane zostały zarządzenia rządu celem złagodzenia tego kryzysu, napiszę pokrótce a mianowicie:

Zapasy światowe zboża w r. 1930 wynosiły 12 miljonów ton pszenicy, 2 milj. ton kukurudzy i 1 milj. ton żyta. Zapas ten spowodował, że wywóz zboża z Polski napotykał na olbrzymie trudności. Ceny zboża w Chicago w dniu 10 czerwca br. wynosiły za 100 kg. pszenicy 19.60 zł., za 100 kg. żyta 12.25 zł. To były ceny giełdowe, na małych targach zaś i u farmerów cena ta dochodziła do śmiesznej kwoty za 100 kg. zboża 6 zł.

Ponieważ inne państwa rolnicze, jak Rumunja, Węgry, Sowiety, produkują na dobrych ziemiach taniej od nas i nie mają komu sprzedawać swych zbóż, zboża te można było nabyć poza granicami naszego państwa po 10 do 12 zł. za 100 kg.

Musieliśmy chroniąc naszą produkcję ustalić cła ochronne od tych zbóż, jak również i innych produktów, jak słonina smalec i tp. by do nas nie były przywożone i nie obniżały nam cen na targach krajowych. Wspomniane cła ochronne wynoszą od żyta, jęczmienia i owsa 17 zł. od 100 kg., pszenicy 25 zł., smalcu 100 zł., słoniny 80 zł., ryżu niełuszczonego 280 zł., cukru 90 zł., miodu 120 zł.

Ponieważ na rynku krajowym ceny produktów nie pokrywały kosztów produkcji, podjęte zostały starania przez Sejm, Senat, Organizacje rolnicze, by rząd wypłacał premje eksportowe, by ceny tych produktów, których jest nadmiar na targach mógł zostać usunięty, i by cena za te produkty mogła być wyższa. Premje te zostały przez rząd ustalone. Ostatnio wynoszą one od 100., dla żyta i pszenicy 6 zł., jęczmienia i kasz 4 zł., mąki czystej 10 zł., mąki pośledniejszej 8 zł., kaszy jęczmiennej i słodu 12 zł., lnu trzepanego 10 zł., pakuł lnianych 5 zł., masła 6 zł., wędlin 15 zł., od bekonów zaś i szynek peklowanych 25 zł. Na premje te wydano ostatnio w ciągu niespełna 10 miesięcy 40 miljonów złotych. Premjami temi podtrzymane zostały ceny zboża tak eksportowego, jak też i krajowego. W roku ubiegłym Polskie Zakłady Przemysłowo-zbożowe wspólnie z eksporterami wywiozły zagranicę 350 tys. ton zboża, w magazynach zamagazynowano około 50 tys. ton, a 60 tys. ton pozostało u rolników przy udzieleniu kredytu zastawowego.

Tak jak wywóz zboża, wzmógł się ostatnio eksport produkcji zwierzęcej, specjalnie zaś przerobionej. Gdy w r. 1929 wywieźliśmy 15 tys. ton bekonów za 46 milj. złotych, to w r. 1930 r. 24 milj. ton za 72 milj. złotych, a w ciągu 4-ch miesięcy 1931 r. 16 tys. ton za 34 milj. złotych. Jeśli dodamy do tego wywóz jaj w r. 1930 wartości 140 milj. zł., masła wartości 80 milj. złotych, to widać, jak nasza produkcja w tym dziale tak ważnym dla wsi rośnie. Ceny na targach są jednak niskie. Jest to w dużym stopniu przyczyną braku dobrej organizacji spółdzielczej i w tym kierunku wysiłek nasz musi pójść, by dużą część kwot, idących dziś do kieszeni szeregu pośredników, pozostawić w kieszeniach producentów.

Jak widać z powyższych zestawień produkcja zboża i trzody poczyniła duże postępy przy dobrej konjunkturze, — przy złej będzie ona spadać i mu-

simy tej produkji wszelkiemi możliwemi środkami zapewnić warunki opłacalności.

Sprawa zapewnienia pełnej opłacalności produkcji rolnej w Polsce wymaga, by wszystkie czynniki, mające w tej sprawie głos, zrozumiały, że tylko wówczas w innych działach gospodarstwa nastąpi poprawa, jeśli opłacalność w rolnictwie zostanie przywrócona.

Sprawę tę nietylko wewnętrznie potrzeba omawiać i regulować, lecz ważną jest rzeczą współpracować w tej sprawie z wszystkiemi państwami rolniczemi w Europie, które mają podobne warunki do naszych. Inicjatywa Ministra Rolnictwa, Janty-Połczyńskiego. w sierpniu roku ubiegłego spowodowała konferencję państw rolniczych, pierwszą konferencję, na której ustalono wytyczne dla współpracy państw rolniczych nad poprawą doli rolników.

Do dziś odbyło się kilkanaście konferencyj państw rolniczych w różnych częściach Europy i rozmowy te dały już pewne pozytywne wyniki. Gdyby nie pogorszenie się sytuacji walutowej świata, realne wyniki tej współpracy odczuliby już rolnicy w formie kredytu dłużej terminowego i niżej procentowego. Prace te postępują naprzód i muszą dać realne wyniki, bowiem państwa przemysłowe Europy zrozumiały już, że tylko w ten sposób zdobędą rynek zbytu dla swoich produktów.

Praca rolników w tych ciężkich warunkach kryzysu jest olbrzymia. Skromne potrzeby rolników z trudnością dostosowują się do minimalnych potrzeb codziennych. Silna wiara w lepsze jutro oraz zrozumienie ciężkiej sytuacji światowej daje nam siły do przetrwania kryzysu. Jesteśmy przekonani, że tak jak z wojny wyszliśmy zwycięsko, tak w tej wojnie gospodarczej, mając wśród nas wielkiego Wodza Narodu Józefa Piłsudskiego, który nas prowadzi — wojnę tą wygramy. *W. Hyla* Poseł na Sejm.

Potrzeby owczarstwa w powiecie limanowskim.

W powiecie limanowskim zajmuje się obecnie hodowlą owiec tylko drobna własność w południowej części powiatu, a zwłaszcza w jego pasie nadgranicznym, od Kamienicy do Mszany Dolnej, gdzie warunki przyrodzone, oraz znaczne przestrzenie łąk i pastwisk nadają się szczególnie na wypas owiec.

Dawniej teren, na którym występował chów owiec, sięgał dość daleko na północ, przekraczając dolinę rzeki Łososiny. Brak zainteresowania się tą gałęzią hodowli, oraz niski stopień użytkowości, wpłynął z czasem na ściśnienie się stanu owczarstwa. Możnaby nawet powiedzieć, że powodem utrzymania się owcy dotychczas jest przedewszystkiem to, że pokrywa ona miejscowe zapotrzebowanie wełny na ubranie, lub skór na kożuchy, a więc hodowana jest w granicach konieczności.

Maleje również ilość zamiłowanych hodowców, wywodzących się zazwyczaj z rodzin bacowskich, którzy bez względu na opłacalność podtrzymują hodowlę owcy tradycyjnie.

Na tych pastwiskach górskich, na których nie tak dawno wypasano stada od 400 do 600 owiec, spotyka się dzisiaj jałownik, a zwłaszcza woły.

O kurczeniu się stanu owczarstwa, świadczą następujące daty, zebrane w okolicy Kamienicy:

Stan owiec na halach w latach:	1930 r.	1931 r.
Magórzyca	130 szt.	— szt.
Jaworzyna	520 „	440 „
Średniak	130 „	— „
Przysłop	465 „	280 „
Gorc kamienicki	269 „	330 „
Wyrąbiska	70 „	65 „
Szczawa	60 „	55 „
Razem	1644 szt.	1170 szt.

Podobnie przedstawia się stan w okolicy Lubomierza i Poręby Wielkiej. O stopniowem zmniejszaniu się pogłowia owczego świadczą również zestawienia statystyczne. Na niski stopień użytkowości owcy miejscowej wpływają przedewszystkiem bardzo prymitywne warunki chowu, oraz użytkowania. Owca jest w gospodarstwie zwykle na ostatnim planie. Podstawą żywienia jest w porze letniej najczęściej ubogie pastwisko, a w zimie sieczka z nieznacznym dodatkiem siana. Również sposób rozmnażania, kiedy kilkumiesięczne jagnice pokrywa się półrocznemi baranami, musi wywołać skarłowacenie, oraz małą wydajność tak wełny, jak i mięsa czy mleka. Ponadto na małą wydajność mleka, wpływa sposób dojenia, który przedstawia się następująco: dojący stara się najpierw przez parokrotne osmykanie przemyć mlekiem kanaliki dojków, a następnie obejmuje dłonią „skurłat“ jak najwyżej, poczem zaciskając dłonie (pomaga sobie często kolanami), stara się „z burzeniem“ wycisnąć mleko ze zbiorników mlecznych. Po takiem gnieceniu następuje kręcenie „skurłata“, a następnie „ponowne ściskanie“. Wkońcu następuje „zestrząpkanie“ resztek mleka przez osmykanie strzyków, i na tem podój się kończy.

Podany sposób dojenia nietylko utrudnia rozdojenie owcy, ale nawet sprawia jej wielki ból, co zaobserwować można po ruchach szyji i głowy, oraz wyrazie oczu. Dość znaczna ilość owiec, najlepszych pod względem mleczności, ulega „skolorzeniu“ (zapaleniu wymienia) z powodu nieodpowiedniego dojenia.

Również zakupywanie do chowu materjału wybrakowanego na jarmarkach w sąsiednich powiatach (Nowy Targ), nie może wpłynąć dodatnio na stopień użytkowości.

Dotychczasowa praca w dziedzinie owczarstwa na terenie powiatu, wszczęta w 1928 roku, a następnie z niewiadomych powodów przerwana, polegała na przeprowadzeniu premjowań w Kamienicy i Lubomierzu, zakładaniu kół hodowlanych w Kamienicy, Lubomierzu i Wilczycach, oraz zakupieniu trzech tryków, z których jednego (krzyżówka owcy białej tatrzańskiej z fryzyjską) umieszczono w Kamienicy, a dwa (cakiel oraz krzyżówka owcy karakułowej) w Lubomierzu. Ponadto, tak ze strony Wydziału Powiatowego jak i M.T.R., zapoczątkowano akcję zwalczania motylicy.

Przystępując do omówienia środków zmierzających do podniesienia hodowli owiec, należy podkreślić, że praca ta winna nadal pójść w kierunku podniesienia wartości użytkowej owcy miejscowej, (cakel) która w przyszłości może służyć jako podkład do krzyżowania, zwłaszcza z owcą fryzyjską, co przyczyni się do wydajności mleka, (obecnie jest ona bardzo niska) oraz poprawienia jakości wełny.

Jako pierwszy krok, uważam za konieczne wzbudzenie większego zainteresowania u ogółu hodowców owcą miejscową. Przeprowadzić to można przez urządzanie pokazów, na których nagradzałoby się stadka, wyróżniające się lepszą wartością użytkową. Łącznie z tem, należałoby prowadzić w dalszym ciągu, zapoczątkowaną w bieżącym roku (przez podpisanego), kontrolę użytkowości, co umożliwiłoby przeprowadzenie rejestracji lepszych matek i tryków. Dalsze rejestracje jagniąt, pochodzących od wybranych matek, winny odbywać się na wiosnę i w jesieni, umożliwi to wybranie sztuk najlepiej rozwiniętych i o najlepszej wełnie. Po przeprowadzeniu rejestracji wskazanem byłoby przeprowadzenie licencji lepszych tryków, oraz sterylizacji gorszych, by usunąć z hodowli rozpłodniki nieodpowiednie, lub zawcześnie do rozpłodu używane. Ponieważ tak w okolicy Kamienicy jak Poręby rok rocznie późną jesienią prawie wszystkie barany idą na rzeź, przeto wskazanem byłoby zakupienie na początek odpowiedniej ilości tryków i rozmieszczenie ich u zamiłowanych hodowców, posiadających najładniejsze stadka. Ośrodki te produkowałyby materjał rozpłodowy.

Drugiem, nadzwyczaj ważnem zadaniem winno być zorganizowanie wzorowych bacówek. Umożliwiłoby to prowadzenie racjonalnej gospodarki, tak pastwiskowej jak wydojowej. Następnie należałoby dążyć, żeby z mleka owczego uzyskać jak największe korzyści, co możliwem będzie wówczas, kiedy produkować będziemy takie sery, któreby w przyszłości mogły znaleźć zbyt nawet zagranicą. Dotychczasowa, bardzo pierwotna przeróbka mleka owczego na „oscypek“ czy bryndzę, nadającą się tylko na komsumcję miejscową w sezonie, powinna uledz zmianie, żeby nareszcie wyprzeć z rynku krajowego bryndzę liptowską, a nawet inne sery zagraniczne. Produkcja serów szlachetnych przyniesie z pewnością większe dochody, niż wyrób oscypków i bryndzy.

Rozwój serowarstwa z mleka owczego, lub mieszanego z krowiem, potrwa dłuższy czas. Zatem należałoby już w maju 1932 r. urządzić (w Szkole rolniczej w Łososinie Górnej) kurs serowarstwa dla baców. Część praktyczną kursu należałoby przeprowadzić w odpowiednio zorganizowanej bacówce w Gorcach. W czasie kursu zaznajomiliby się uczniowie również z należytem dojeniem.

Również bardzo ważnem byłoby urządzanie specjalnych kursów owczarskich, na których specjaliści mieliby sposobność zetknąć się z hodowcami i razem z nimi rozważać szereg zagadnień z zakresu żywienia, rozmnażania, wełnoznawstwa i tp.

Łącznie z akcją oświatową, należałoby rozwinąć zapoczątkowaną (przez podpisanego) w bieżącym roku akcję konkursów wychowu jagniąt.

W końcu dodać należy, że podstawą bytu ludności, zamieszkującej południową i górzystą część powiatu, winna być przedewszystkiem hodowla bydła i owiec. Brak pracy w kierunku podniesienia hodowli w tej części powiatu doprowadził do tego, że z pługiem wyjeżdża się na 1000 m. ponad poziom morza, „kany juz ani wysiew sie nie wróci“. Wynikiem tego stanu jest niedostatek i nędza nietylko u tych „leśnych ludzi“, których właściwą „strawą“ są ziemniaki i woda zaparzona, ale i u tych mniej „dzikich“ zamieszkujących całą górzystą część powiatu.

Osłabło użytkowanie lasów, a tymczasem odpadł uboczny zarobek. O dochodowości uprawy zbóż nie może być mowy.

inż. *Górz Andrzej.*

LISTY.

Z Nowego Targu.

Rozbudowa centrum miasta Nowego Targu posuwa się coraz więcej naprzód. Oto na linji Giżycki — Singer, w samym rynku, buduje się wspaniały okaz sklepu, charakterystyczny, jak na Nowy Targ. Sklep ten buduje się w sieni domu parterowego Nr. —

Naprawdę płakać się chce i wyć, gdy człowiek patrzy na to paskudzenie samego centrum miasta A więc stary dom, może z XVIII w., pozwalala się reperować, jakby to był historyczny zabytek — gdzie władze, gdzie rozporządzenia, gdzie komisja budowlana?

Czy miasto Nowy Targ nie ma prawa iść w rzędzie miast starających się o swe upiększenie, tylko przeciwnie upodabniać się do jakiejś Pipidówki — Co? Słyszałem, że nawet w Pipidówce tego nie wolno obecnie robić.

Rozumiem i wyczuwam ciężkie położenie gospodarcze, lecz co to ma wspólnego z planami miasta

i jego estetyką. Plany i wygląd zewnętrzny miasta, to nie praca na parę lat, ale na całe wieki. Dla przyszłych pokoleń nie wolno nam babrać ich późniejszego miejsca pobytu.

Zanosi się na to, że Nowy Targ nie prędko dojdzie do rzędu miast, starających się, już dzisiaj, o kulturę miasta.

Nie można zrozumieć jednej rzeczy. Obywatel pewien, który chce budować trzypiętrową kamienicę, następnie chce nadbudować jeszcze jedno piętro na swej drugiej kamienicy, zaznaje na każdym kroku przeszkody. Nikt bowiem nie chce mu dopomóc do zrealizowania swych planów, nie materjalnie, bo tego nie żąda, gdyż posiada odpowiednią gotówkę do budowy, ale pomóc mu w pertraktowaniu ze swemi lokatorami. Ci bowiem nie chcą zrozumieć istoty rzeczy miasta i za nic w świecie nie chcą wyprowadzić się ze starej rudery mimo jak najlepszych umów, — byle postawić na swojem, to jest niedopuścić gospodarza swego do budowy. Niewiadomo, czy to pochodzi z niezrozumienia, czy ze złej woli, — zdaje się, że wiele jest tej ostatniej. —

Również nie można zrozumieć np. takiego postępowania. Gospodarz chce budować — uwiadamia o tem lokatora i daje mu nast. warunki: przez dwa i pół roku mieszkanie za darmo, gdzie tylko będzie lokator sobie życzył, jeżeli te warunki nieodpowiadają, to w takim razie mieszkanie gratisowe na czas budowy, a po ukończeniu budowy, mieszkanie w tejże —aby zaś lokator był spokojny o te warunki, więc chce sądownie je poręczyć, a gdy i te warunki nie trafiają do przekonania, więc 2500 odstępnego.

Na nic jednak zdają się projekta gospodarcze. Lokator chce 10.000 zł. odstępnego. Znaczy to, że lokator ma otrzymać na własność budynek za 10.000 zł. — bo skromny budynek 3 pokojowy nie kosztuje więcej. —

Naprawdę, ciekawe dzisiaj jest życie.

Nie dość że ktoś chce dać zajęcie bezrobotnym, ma na składzie materjał, zabiega o każdą rzecz i przegrywa procesa — to kładzie się mu tamy pod nogi. Chce upiększyć miasto i dać wiele mieszkań dla drugich, a więc idzie sam gospodarz z dobrą inicjatywą zaradzenia złemu, chce sam obniżyć czynsz, gdyż przez większą ilość wolnych mieszkań mieszkania muszą potanieć, chce zbudować ładny, duży sklep. — Nie, lepiej, gdy powstanie jakaś ciemna nora, niż duży, higjeniczny sklep. Jakże tu coś robić i nad upiększeniem miasta, gdy się niema poparcia.

Możeby miarodajne czynniki rozważyły podobne wypadki i zaradziły złemu. *Zet.*

Czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Podhalańską«

Z POLSKI i ZE ŚWIATA

NA DALEKIM WSCHODZIE ZBIERA SIĘ WIELKA BURZA WOJENNA.

Wojska japońskie gotowe do wkroczenia w rosyjską strefę w Mandżurji.

Wedle zgodnych wiadomości prasy londyńskiej, m. in. „Daily Mail" i „Daily Telegraph", jest armja japońska w zupełności gotowa do ofenzywy na północną rosyjską strefę mandżurską.

Japonja motywuje chęć zajęcia dalszych części Madżurji koncentracją wojsk sowieckich i pomocą, jakiej udzieliła Rosja generałowi chińskiemu Ma.

Dalszym motywem jest odmowa Chińczyków naprawienia części kolei zniszczonej podczas ostatniej wojny, a stanowiącej częściowo własność Japonji.

W związku ze zbliżającą się burzą na Dalekim Wschodzie, a głównie wobec zwrastającego naprężenia japońsko-sowieckiego, oskarża dzisiejsza komunistyczna „Humanite" rząd francuski o antyrosyjskie nastawianie Japonji. Zamierzony marsz wojsk japońskich do rosyjskiej strefy mandżurskiej nazywa paryski organ trzeciej międzynarodówki nową „antysowiecką prowokacją w wielkim stylu".

OBSERWATOR AMERYKAŃSKI W PÓŁNOCNEJ MANDŻURJI.

Z powodu sprzecznych pogłosek o współpracy chińsko-sowieckiej w sprawie mandżurskiej postanowiły Stany wysłać tam obserwatora, który ma zbadać dokładnie położenie w Mandżurji północnej i wysłać raport wprost do Waszyngtonu.

W PARYŻU NIE WIERZĄ ANGIELSKIM ZAPRZECZENIOM.

Duże wrażenie ale mało wiary wzbudziło zaprzeczenie angielskiego urzędu zagranicznego, zaprzeczające w stanowczy sposób istnieniu jakiegokolwiek tajnego układu między Wielką Brytanją a Chinami. Jak wiadomo, obiegały ostatnio pogłoski, że Chiny popierane są przez Anglję, zaś Japonja przez Francję. Koła polityczne Francji odnoszą się z powątpiewaniem do zaprzeczenia londyńskiego.

37 PAŃSTW GODZI SIĘ NA ROCZNĄ PRZERWĘ W ZBROJENIACH.

Dotychczas 37 państw, wśród nich Niemcy, Rosja, Japonja, Stany Zjednoczone, Włochy, Angja, Francja i Polska oznajmiały generalnemu sekretarzowi Ligi Narodów swą zgodę na rok wolny od zbrojeń.

Swego czasu wysłano z Ligi Narodów wezwanie do oświadczenia się w tej sprawie do 55 państw, należących do Ligi Narodów i do 9 państw, które wprawdzie nie są członkami Ligi Narodów, ale wezmą udział w konferencji rozbrojeniowej. Przypuszczają, że wszyst-

kie wezwane państwa, może z pewnemi zastrzeżeniami, wyrażą swą zgodę na rok wolny od zbrojeń.

WYBORY w ANGLJI.

Wyniki obecnych wyborów do parlamentu angielskiego przedstawiają się następująco. Konserwatyści uzyskali 470 mandatów, liberali 72, grupa Mac Donalda 13, niezależni zwolennicy rządu 6, Labour Party 52, nacjonaliści irlandzcy 2.

POLSKA NIE ZAWIEDZIE SIĘ NA POLONJI AMERYKAŃSKIEJ.

Pod tytułem „O to właśnie Boga prosiliśmy“ ukazał się w bostońskim „Kurjerze Codziennym“ artykuł, który warto przytoczyć.

Autor artykułu stwierdza, że we wzajemnych stosunkach między Polską a wychodźtwem w Stanach Zjednoczonych zaszła wprost olbrzymia zmiana na lepsze. W pierwszych latach po wojnie istniał bardzo słaby kontakt między Macierzą a wychodźtwem, a „urzędowych“ węzłów nie było prawie żadnych. Skarżyli się też rodacy z za oceanu bardzo często na obojętność, z jaką odnoszono się do nich w Polsce, winiąc za to różne czynniki, przyczem piętnowano agitatorów politycznych, nasyłanych z Polski do Stanów Zjednoczonych przez rozmaite partje, uważające wychodźców za czynnik im przedewszystkiem potrzebny.

W ostatnich latach natomiast sytuacja ta na szczęście zmieniła się i do Stanów Zjednoczonych przybywają obecnie zamiast wysłanników partyjnych ludzie, „o których Boga proszono“, jak się wyraża autor cytowanego artykułu, przedstawiciele i wysłannicy samej Rzeczypospolitej, rzecznicy jej silnego rządu, a dalej przestawiciele przemysłowców i kupców, wogóle jednostki, które uważają wychodźtwo za czynnik potrzebny dla rozwoju Polski i dla utrwalenia jej potęgi, zapomocą nawiązania stosunków z innemi krajami. Dzięki temu też wzrasta znaczenie Polski w Ameryce, zwiększają się możliwości nawiązania bliższych stosunków ekonomicznych i potęguje się przyjaźń między Polską a Stanami Zjednoczonemi.

Wysiłki w kierunku nawiązania ścisłego kontaktu Polski z Ameryką zaczynają już wydawać pożądane owoce i wychodźtwo polskie zaczyna odczuwać skutki tej zmiany na lepsze. Jest to oczywiście dopiero początek. W każdym razie na apel ministra Zaleskiego, wzywający Polaków amerykańskich do pomocy w zwalczaniu wrogiej Polsce propagandy, oraz ułatwianiu współpracy gospodarczej, odpowiada autor artykułu imieniem wychodźtwa, że „Polska nie zawiedzie się“.

POZOSTAWIENI NA ŁASCE LOSU NA PEŁNEM MORZU.

Fińskim władzom policyjnym udało się odkryć niezwykłe przestępstwo fińskich rybaków. W ostanich miesiącach większa ilość fińskich bezrobotnych komunistów usiłowała wyemigrować nielegalnie do Sowietów. Wynajmowali oni zwykle łódki, które miały być przez rybackie motorówki holowane aż do rosyjskich. wybrzeży.

W tych dniach znaleziono na pełnem morzu jedną z tych łódek, a w niej kilkanaście osób na wpółżywych z głodu i zimna. Okazało się, że są to właśnie ci nielegalni emigranci, których rybacy fińscy wywieźli na pełne morze, tam odebrali im cały dobytek i wiosła, i pozostawili na łasce losu. Jedynie dzięki szczęśliwemu przypadkowi uszli tym razem śmierci głodowej.

Prawdopodobnie nie po raz pierwszy fińscy rybacy dokonali tak strasziiwego przestępstwa i wielu ludzi wysłali w ten sposób na drugi świat.

ODKRYCIE RUIN SODOMY I GOMORY.

Miasta te rzeczywiście zostały zniszczone przez ogień.

„Daily Telegraph“ podaje w związku z poszukiwaniami archeologicznemi w okolicy morza Martwego, że obecne znaleziska potwierdzają całkowicie opowiadanie biblijne o zniszczeniu obu tych miast przez ogień i siarkę.

Dotychczas odsłonięto przeszło czterdzieści morgów ruin po północnej stronie morza Martwego w odległości około pięciu kilometrów od Jordanu i stwierdzono, że wszystkie fundamenty domów są przykryte warstwą popiołu.

Odkrycia te dowodzą, że miasta te uległy zagładzie nie przez powódź, lecz przez ogień Między innemi znaleziono wazę ze szkieletem sześcioletniego dziecka ofiarowanego widocznie jakiemuś bóstwu.

WOJNA Z MONOPOLEM PRZYWOZU BAWEŁNY.

Zatarg pomiędzy sp. akc. Wola i kartelem w sprawie monopolu przywozu bawełny z Ameryki wywołał w kołach przemysłowych duże poruszenie. Stanowisko S. A. Wola poparte zostało przez szereg wielkich firm przemysłu bawełnianego. Przedsiębiorstwa te wypowiadają się stanowczo przeciwko etatystycznej koncepcji monopolu przywozu bawełny, który — zdaniem tych przedsiębiorstw — może mieć katastrofalne skutki dla całego przemysłu. Koła te uważają, że kartel przędzalników nie miał prawa do wystąpienia w jakichkolwiek innych sprawach i że do zajęcia się powyższą sprawą jest powołany jedynie „Związek przemysłu włókienniczego w państwie polskiem“. Koła te domagają się wobec tego niezwłocznego zwołania zebrania związku przemysłu włókienniczego w państwie polskiem, celem wystąpienia przeciwko etatystycznym projektom monopolu przywozu bawełny.

BYDŁO POLSKIE NA RYNKU SZWAJCARSKIM.

Wzamian za zapewnienie Szwajcarji pewnych kontyngentów przywozowych, rząd Szwajcarji zgodził

się na otwarcie rynku szwajcarskiego dla polskiego bydła. Jak wiadomo, rynek szwajcarski jest niezmiernie wymagający pod względem jakości bydła, to też wejście na ten rynek stanowi dla eksportu polskiego bardzo poważny krok naprzód, gdyż dowodzi wysokiego poziomu stanu organizacji tego eksportu.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI NACZELNYM WODZEM ARMJI POLSKIEJ I RUMUŃSKIEJ NA WYPADEK WOJNY?

„Chicago Tribune“ podaje senzacyjną depeszę swego warszawskiego korespodenta o podpisaniu wojskowego traktatu przymierza między Polską a Rumunją.

Z kół najbliższych Marsz. Piłsudskiego dowiaduje się korespodent, że podczas ostatniej tajemniczej wizyty Marszałka w Rumunji zakończono rokowania, które już przedtem prowadzono w czasie wizyty sztabu generalnego rumuńskiego w Warszawie z księciem Mikołajem, bratem króla Karola rumuńskiego.

Armje polska i rumuńska, liczące łącznie 700 tys. głów, będą na wypadek wojny pod dowództwem Marsz. Piłsudskiego, który — jak twierdzi korespodent — będzie Marszałkiem polskim i rumuńskim.

Korespondent dowiaduje się dalej, że wiadomość powyższa wywołała w kołach wojskowych uczucie głębokiego zadowolenia, albowiem osoba Marsz. Piłsudskiego uważana jest za rękojmię należytego wyszkolenia bojowego połączonych dwu najpoważniejszych armij w Europie wschodniej.

SFERY POLITYCZNE WARSZAWY ZAPRZECZAJĄ.

W związku z doniesieniem jednego z pism amerykańskich, jakoby podczas pobytu Marsz. Piłsudskiego w Rumunji miało zostać podpisane nowe przymierze wojskowe, mocą którego Marsz. Piłsudski stałby się generalissimusem armji rumuńskiej i polskiej, sfery poinformowane oświadczają, że doniesienie to jest nieprawdziwe.

Poza znanemi układami między Polską i Rumunją, niedawno odnowionemi, żadnych nowych umów między obydwoma państwami nie zawarto.

KRONIKA

W DNIU 11 listopada, jako w rocznicę Odzyskania Niepodległości Rzplitej Polskiej odbędzie się uroczyste Nabożeństwo w kościele parafjalnym w Nowym Targu, poczem Akademja w sali Sokoła.

W b. r. UROCZYSTOŚĆ ŚWIĘTA UMARŁYCH na cmentarzu nowotarskim nie wypadła tak wspaniale jak po inne lata, z powodu obfitej warstwy śniegu, który pokrył groby na wysokość 30 cm.

WYSTAWA wyrobów artystyczno rzeźbiarskich i pamiątek podhalańskich. Z okazji XI Targów Wschodnich we Lwowie mieliśmy sposobność oglądać przepiękne wyroby rzeźbione i pamiątki z Podhala, a to albumy, bombonierki, bloki na biurko, igielniki, kasetki, kałamarze, pamiętniki, popielniczki, tacki, ramki, talerze, pudełka na karty, noże do rozcinania papieru, klosze, laski, kręgle i pukawki dziecinne. Eksponaty te, pięknie ozdobione motywami podhalańskiemi podobały się bardzo publiczności tłumnie zwiedzającej stoisko.

WSZECHPOLSKA WYSTAWA drobiu, gołębi i królików w Toruniu. Komitet Wystawy przypomina PP. Hodowcom drobiu, gołębi i królików, że termin zgłoszenia eksponatów upływa z dniem 15 listopada br. Powyższa Wystawa budzi szerokie zainteresowanie wśród hodowców drobnego inwentarza w całym kraju i będzie bezwątpienia imponującym pokazem naszego dorobku na polu hodowli drobiu. Bliższych informacyj udziela Komitet Wystawy w Toruniu ul. Sienkiewicza 10.

PORADNIA PRZECIWGRUŻLICZA i PRZECIWJAGLICZA otwarta jest w Nowym Targu przy ul. Długiej 99, tuż koło Ambulatorjum Kasy Chorych. Porad udziela się wszystkim ubogim zgłaszającym się i to: z chorobami płuc w poniedziałki i czwartki od godz. 12—2-ej, z chorobami oczu w poniedziałki i czwartki od 2½—4-ej.

NA PODHALU ZIMA. Przy końcu ubiegłego tygodnia spadł na Podhalu obficie śnieg. Po dwudniowej śnieżycy przyszły przymrozki, co utworzyło w Zakopanem doskonałe warunki śnieżne dla narciarzy. Sezon sportów zimowych zaczyna się wcześnie.

W NIEDZIELĘ dnia 25 października br. w Chochołowie w urzędzie gminy odbyło się zebranie tutejszej ludności. Na zebraniu tem przemawiał pan poseł Andrzej Różak o sprawach, które w dzisiejszym czasie najbardziej nas powinny interesować o sprawach oświatowo-gospodarczych.

Poczem zostało zawiązane t. zw. Koło Bezpartyjnego Bloku współpracy z rządem. Do zarządu weszli: jako prezes Wieczorek Andrzej, skarbnik Pilch Wojciech. Nowej placówce życzymy „Szczęść Boże“. Uczestnik.

Z PAŃSTWOWEJ SZKOŁY HIGJENY. W dniu 21 października br. zakończony został w Państwowej Szkole Higjeny 3-y tyg. kurs dla lekarzy i kierowników Ośrodków Zdrowia. W kursie uczestniczyło 34 lekarzy ze wszystkich województw Polski.

W dn. 2-go listopada rozpoczyna się w Państwowej Szkole Higjeny 6-cio miesięczny Kurs Higjeny Publicznej dla lekarzy, pragnących wstąpić do państwowej służby zdrowia.

Dnia 9-go listopada br. rozpocznie się 3-y tyg.

kurs propagandy higjeny, przeznaczony specjalnie dla lekarzy.

W czasie od 18—26 listopada br. odbędzie się w Państwowej Szkole Higjeny kurs przeciwjagliczy dla lekarzy.

Od 30 listopada do 5 grudnia odbędzie się w Państwowej Szkole Higjeny VI-ty kurs p. t. „Alkoholizm i jego zwalczanie“, przeznaczony dla działaczy społecznych i nauczycielstwa.

STARANIEM KAT. STOW. MŁODZ. POL. „Orły“ w N. TARGU, odbędzie się w niedzielę dnia 15 listopada br. uroczystość „Święta Młodzieży“ poprzedzona trzydniowem nabożeństwem wieczornem i przystąpieniem do św. Sakramentów przez młodzież całej parafji. W programie uroczystości odbędzie się w niedzielę o godz. 6.30 rano uroczysta msza św. w kościele parafjalnym. O godz. 11·30 po sumie, w sali Sokoła, uroczysta Akademja, ze współudziałem Chóru Ludowego. Na zakończenie odegrana zostanie sztuczka sceniczna w 3-ech odsłonach z życia św. Stanisława Kostki, „Do wyższych ja rzeczy urodzon“, układu W. Alpa.

ODZNACZENIE: dekretem P. Prezydenta Rzplitej odznaczeni zostali „krzyżem za walkę o Niepodległość“ kpt. Jerzy Dobrucki z tut. P. K. U. oraz lekarz powiatowy Dr. Ludwik Neugebauer.

KRADZIEŻ AUTOMATU Z CZEKOLADĄ. W nocy z 28 na 29 ubm. skradziono z poddasza urzędu pocztowego w Czorsztynie automat z czekoladą firmy „Optima“. Sprawcy wynieśli automat o kilkadziesiąt kroków od budynku pocztowego, gdzie rozbili go i zabrali czekoladę na kilkadziesiąt złotych, oraz kilkanaście złotych w gotówce. Sprawcy w kilka dni później zostali aresztowani i osadzeni w aresztach sądowych w Krościenku.

AMATOR CUDZYCH ROWERÓW. Na szkodę Józefa Kowalczyka w Ratułowie skradziono rower używany, oraz jeden serdak góralski i kapelusz z kostkami. Ponadto ten sam prawdopodobnie sprawca, w tym samym tygodniu skradł również rower Józefowi Tylce. Za sprawcą tych kradzieży wszczął bardzo energiczne poszukiwania przodownik Rybka z Chochołowa. Wynik dochodzeń nie da się jeszcze przewidzieć.

NA RĘCE p. dyrektora Czecha złożono dnia 4. bm. 7 zł. na flotę polską, a dla doręczenia Dr. Diehlowi na cele kresów zachodnich 16 zł.

KONIOKRADZTWO. W nocy z 22 na 24 ubm. skradziono w Sidzinie powiat Maków 2 konie na szkodę tamtejszych gospodarzy Franciszka Stachlika i Józefa Palacha. Konie widziano w zaprzęgu następnego dnia w okolicy Czarnego Dunajca. Policja jest na tropie sprawców kradzieży.

UCIECZKA z WIĘZIENIA. Wieczorem dnia 31/10 zbiegli z aresztów sądowych w Muszynie więźniowie, Adam Kwaśny i Wasyl Dragan. Za zbiegłymi podjęto poszukiwania.

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA na Jabłonkę prawdopodobnie zostanie w najkrótszym czasie przez auto-spółkę wstrzymana z powodu małej frekwencji osób, a stosunkowo dużego podatku drogowego, jaki w ostatnich dniach Rada Powiatowa wymierzyła.

W OSTATNICH DNIACH pokazała się w N. TARGU i okolicy pryszczyca. Starostwo wydało energiczne zarządzenia dla tłumienia jej. Z miarodajnych źródeł dowiadujemy się, że nasilenie tej choroby w innych gminach, Jabłonce, Czarnym Dunajcu, znacznie osłabło i można liczyć się z wygaśnięciem jej tam w najkrótszym czasie. Wiadomość tę ludność przyjmie radośnie wobec istniejących od kilkunastu tygodni ograniczeń w handlu bydłem i paszą.

SPROSTOWANIE. W ostatnim numerze Gaz. Podh. zaszła pomyłka w wiadomościach kronikarskich. Podano do wiadomości, że p. kpt. Stec padł ofiarą oszustwa, tymczasem jak się okazuje p. kpt. Stec był właśnie tym, który oddał oszusta - włóczęgę w ręce policji.

ĆWIERĆWIECZE ZWIĄZKU RZEMIEŚLNIKÓW CHRZEŚCIJAN W R. P. W roku bieżącym Związek Rzemieślników Chrześcijan w Rzeczypospolitej Polskiej obchodzi 25 cio-lecie swego istnienia. Założony w 1906 r. pod nazwą Związku Rzemieślników Chrześcijan w Królestwie Polskiem postawił sobie za zadanie pracę nad skrystalizowaniem poczucia narodowego i społecznego w szerokich masach rzemieślniczych, oraz podnoszenie poziomu zawodowego i ekonomicznego rzemiosła. W tym celu Związek badał stan i potrzeby wytwórczości rzemieślniczej, organizował zjazdy, wystawy i jarmarki, popierał tworzenie szkół, kursów i patronatów, otaczał opieką młodzież rzemieślniczą, tworzył spółdzielnie surowcowe, spożywcze i kredytowe, jak np. istniejący obecnie „Bank Spółdzielczy Członków Związku Rzemieślników Chrześcijan w R. P.“ W zakresie organizacji rzemiosła Związek patronował cechom stolicy, tworzył Koła i Sekcje o charakterze zawodowym, ekonomicznym i społecznym, łącznie z Centralnem Towarzystwem Rzemieślniczem oddziaływał na życie i pracę kilkuset organizacyj rzemieślniczych w woj. centralnych i wschodnich, ostatnio przyczynił się do powstania „Zjednoczenia Chrześcijańskich Organizacyj Rzemieślniczych w Rzeczypospolitej Polskiej“ będącego naczelną reprezentacją chrześcijańskiego i narodowego rękodzieła w Polsce. Równolegle z tem Związek stał zawsze na Straży godności rzemiosła, wielokrotnie narażając się rządom zaborczym w walce o prawa i tradycje rzemieślnicze,

od chwili zaś wskrzeszenia Państwa Polskiego współdziałał z władzami w pracy nad rozwojem znaczenia i interesów rękodzieła.

Z biegiem czasu Związek wzrastając w siłę i pomnażając ilość członków do paru tysięcy osób, doszedł do posiadania historycznego pałacu Chodkiewiczów przy ul. Miodowej 14, który przywrócony do dawnej świetności architektonicznej własnemi siłami, stał się środkiem i centralą narodowej, gospodarczej i społecznej pracy rzemieślniczej w Polsce.

Sprostowanie.

W Nr. 43 Gazety Podhalańskiej ukazał się komunikat warszawskiego Ogniska Związku Podhalan, w którym, między innemi, czytamy:

„Komitet opieki nad dziećmi z Orawy i Spisza. Ze względu na potrzebę opieki nad dziećmi ze Spisza i Orawy, przebywającemi w bursie Twa Emigracyjnego przy ul. Sapieżyńskiej 4, Zarząd Ogniska wyłonił Komitet złożony z PP.: inż. Chojnicki Witold przew., oraz Panie: mecenasowa Kawczakowa, pułkownikowa Müllerowa, inż. Chojnicka, inż. Kowalska, drowa Gryzina Laskowa. Komitet winien przygotować wnioski dotyczące sposobów i środków ulżenia doli opuszczonych dzieci i zaspokojenia ich potrzeb".

Otóż w odpowiedzi na ten ustęp, oświadczamy, co następuje: młodzież spiska i orawska, mieszkająca w Warszawie, w bursie Towarzystwa Emigracyjnego przy ul. Sapierzyńskiej 4, a powierzona nam przez rodziców, ma wszystkie potrzeby zaspokojone i kształci się w najlepszych szkołach warszawskich. Żadnej ulgi w doli swej nie potrzebuje.

Dziękując warszawskiemu Ognisku Podhalan za Jego dobrą, choć niewłaściwie skierowaną, wolę, możemy mu służyć licznymi adresami chłopców na Spiszu i Orawie, którzy błagają o naukę. Jest pole do pracy.

Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Spisza i Orawy w Warszawie, ul. Szopena 15.

Podziękowanie.

Prawdziwym swoim przyjaciołom pp. dr. Fr. Ciszkowi i dr. L. Bednarczykowi, za trudy związane z pomyślnem załatwieniem powszechnie znanej sprawy, składa serdeczne podziękowania.

Młodzież akademicka.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI NOWY TARG, RYNEK 4. I-sze p., TELEFON Nr. 10.

Przedpłata roczna w Polsce 8 zł. półroczna 4 zł. kwartalna 2 zł. w Ameryce rocznie 2 dol., półrocznie 1 dolar.
Wychodzi na każdą niedzielę. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: cała strona 100 zł., za 1/2 strony 50 zł., za 1/4 strony 30 zł., za 1/8 strony 8 zł. Od ogłoszeń długoterminowych odpowiedni rabat. Konto czek. P. K. O. Warszawa 151.902.

Wydawca: Podh. Spół. Wyd. w Nowym Targu. — Pismo redaguje Komitet — Redaktor odpow. Dr. Fr. Ciszek.

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego w Nowym Targu ul. Szkolna 8 Telefon 99.